

Kuryer Poznański.

Nr. 121.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 29 maja 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Ryckiej Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

„WIEC“ W POZNANIU

na wielkiej sali bazarowej odbędzie się jutro o godzinie 12.

POZNAŃ, 29 maja.

Londyński korespondent *Debatów* wyświadczył niemałą przysługę wielkim i małym politykom, wyglądającym z taką niecierpliwością tekstu memorandum berlińskiego, podając im treść tego dokumentu; w jaki sposób do niego przyszedł, który gabinet poufnie mu go zakomunikował, o tém nie wspomina. Ton, w jakim memorandum spisaniem zostało, jest według zapewnienia korespondenta zupełnie odmienny od tonu noty hr. Andrassego. Zaczyna się przedmową, w której powiedziano, iż sułtan przyjąwszy notę hr. Andrassego, przyjął zaraz na siebie w obec Europy pewne obowiązki, że mocarstwa północy mają moralne prawo i obowiązek przyrzeczenia sułtana urzeczywistnić; od tego zawisł pokój w Europie. Tymczasem z boleścią wyznać nam trzeba, że dotychczas sułtan nie zrobił w tym względzie, że tą bezczynnością rozzuchwiał fanatyzm muzułmański. Smutne wypadki w Salonice uważać można jako skutek zwłoki rządu otomańskiego, nie myślącogo wcale wykonać uroczyste na siebie przyjętych obowiązków. Po tym wstępie moralno-groźnym przechodzą trzej kancelerze do projektów, na które się zgodzili. Pierwszy punkt opiewa dwumiesięczne zawieszenie broni, podczas którego, jak się mocarstwa spodziewają, nastąpi porozumienie, na takich oparte podstawach: z jednej strony utrzymanie pięciu punktów noty hr. Andrassego i wolność wyznania, zniesienie wydzierżawiania podatków, przekazanie podatków zwyczajnych powstańcom, rozpatrzenie się w kwestyi rolniczej i ułatwienie nabywania ziemi chrześcijańskie, zwolnienie zgromadzenia notablów; z drugiej strony nowe pięć punktów, wyjętych z prośby powstańców, przesłanej konferującemu kancelarzom przez pełnomocnika słowiańskiego Bożydarewicza Weselickiego. Punkta te brzmią jak następuje:

- 1) W. Porta odbuduje domy zburzone chrześcijańskimi, dostarczy właścicielom ich przynajmniej na rok środków do życia i uwolni ich na trzy lata, od chwili powrotu począwszy od podatków.
- 2) Wsparcia rozdzielać będzie komisya notablów, jak o tém wspomina nota hr. Andrassego; komisya ta, której przewodniczyć musi chrześcijanin Hercegowińczyk, złożoną będzie z samych krajowców, reprezentujących religiję grecką i katolicką.
- 3) Wszystkie wojska tureckie ustąpią z Hercegowiny i Bośni z wyjątkiem załóg w Mostarze, Stołacu, Trzebinii, Niksiczu, Plerbo i Tosza.
- 4) Chrześcijanie Hercegowiny i Bośni nie złożą broni dopóki tego nie uczynią Muzułmanie i dopóki reformy przeprowadzone nie będą.
- 5) Konsulowie albo delegowani mocarstw czuwać będą nad przeprowadzeniem reform i starać się będą o sprowadzenie rodzin wychodźców.

Po przytoczeniu tych punktów, memorandum kończy się temi słowy:

Gdyby atoli podczas zawieszenia broni nie przyszło do porozumienia, natenczas postarają się trzy mocarstwa o skuteczniejsze środki, które są konieczne potrzebne w interesie powszechnego pokoju.

Oprócz tego, zdaniem naszym nie bardzo autentycznego, streszczenia memorandum berlińskiego, odmowna odpowiedź Anglii głównym jest przedmiotem rozpraw dziennikarskich. Stanowisko zajęte przez Anglię ma być wpływem obawy zbytznego rozwielenia się wpływu Rosyi na wschodzie, jako też obawy, aby angielskie posiadłości w Indjach przez sfanatyzowane masy muzułmańskie nie ucierpiały. *Daily Telegraph* analizując odpowiedź Anglii tak ją mniej więcej streszcza. „Wszystkie mocarstwa zgodnie oświadczyły, że nota hr. Andrassego dość daleko już idzie i że posunąć się dalej byłoby pogwałceniem niezależności Turcyi i prawdziwą niesprawiedliwością. Zdaniem Anglii nie miała Turcyja jeszcze czasu do przeprowadzenia żądanych reform, zwłaszcza, iż nie ma powodu mniemać, jakoby Turcyja zasadniczo przeciwną była przeprowadzeniu zmian i ulepszeń. Do tego potrzebne było uśmierzenie powstania, co dotychczas nie nastąpiło, głównie z tej przyczyny, że Czarnogórze pogwałciło zasady neutralności. Projekt, aby się wojska tureckie cofnęły a powstańcy zachowali swoje pozycye i broń zatrzymali, wydaje się Anglii zachęceniem powstańców do nowych kroków wojennych. Żądane zapomogi przechodzą siły Turcyi; końcowy ustęp memorandum o „skuteczniejszych środkach“ jest prostym dodaniem otuchy powstańcom i zachęceniem księcia Nikity do dalszego gwałcenia neutralności. Wysłanie okrętów wojennych do Dardanelów jest wyraźnym złamaniem traktatu z roku 1856 i przeciwi się długiej praktyce, nie pozwalającej na to, aby okrety wojenne przez cieśninę przepływały.“

W korespondencyach londyńskich do rozmaitych dzienników widać zupełną zgodność na ten krok rządu angielskiego; dzienniki angielskie uważają już dzisiaj memorandum trzech kancelerzów tylko za „szacowny materiał“ i są przekonane, że Turcyja projekt ten odrzuci; nadzieje wyrażone przez hr. Andrassego w delegacyach, jako też domysły prasy austriackiej, rosyjskiej i niemieckiej, że Anglija w końcu do projektu mocarstw się przyłączy, uważają za zupełnie bezzasadne, a pomiędzy liniami pierwszorzędnych pism wyczytać można życzenie, aby Francya i Włochy wycofały się z niebezpiecznej gry, obliczonej wyłącznie na korzyść polityki rosyjskiej. *Daily Telegraph* z dumą dodaje w końcu, że Anglija w krótkim czasie wystawić może na wodach morza Śródziemnego flotę, która śmiało stawiać może czoło wspólnej potędze morskiej wszystkich mocarstw stałego ładu.

Na giełdzie paryskiej, że i na ten barometr równowagi europejskiej zwrócić uwagę, popłoch panuje; finansisci korzystają z zamieszania i niepewności sytuacji. Ennil Girardin w jednym z ostatnich numerów *France* rozwija nowy program europejski. „Francya powinna bądź jak bądź przeszkodzić wyłącznemu przymierzu Rosyi z Niemcami a nasza polityka zewnętrzna musi się starać o przyprowadzenie do skutku poczwóronego związku: Francyi, Niemiec, Rosyi i Włoch. Gabinet tych czterech mocarstw dzierży w ręku losy Europy; nie mogą one bez narażenia się na wojnę przywrócić dawniej równowagi europejskiej, ale muszą przyjąć nowy podział Europy!“

Niewiadomo dotychczas czy Turcyi już urzędowo ono memorandum berlińskie wręczone zostało; *Indépendance belge* przeczy temu stanowczo, donosząc, że się jeszcze toczy akcyja dyplomatyczna, i wyraża nadzieję, że Anglija działaniu mocarstw przeciwić się nie będzie. To samo mniej więcej powiedział włoski minister spraw wewnętrznych, p. Melegari, donosząc Izbie, że Włochy przystąpiły do projektu trzech kancelerzów.

Podczas gdy tak dyplomacyja i dziennikarstwo mozola się nad kwestyją wschodnią — głównodowodzący w Bułgaryi donosi W. Porcie „dobrą nowinę“ zapewne tylko na papierze, czy też na drucie telegraficznym, że powstanie bułgarskie zupełnie stłumione; że sąd na kilku jeńców już złożony i ludność wraca do opuszczonych włości. O ile to jest możebnym, przekonają się czytelnicy nasi z właściwej rubryki. — Nie wiele również pomoże władcy z nad Bosporu zamianowanie Khalila Szeryfa baszy ministrem bez teki, Sou-seya baszy gubernatorem Angory, i wysłanie Derwisza baszy do Janiny.

Z San Sebastian donoszą, że generał Quesada rozporządził zaprowadzenie stanu oblężenia w prowincjach baskijskich i w Nawarze, ja do Estafette telegrafują z Tolozy, że tamże wybuchły zaburzenia wśród okrzyków: Niech żyje rzeczpospolita — niech żyją fueros!

Dziennik Polski dowiaduje się że cesarz austriacki przyjął podanie hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego o uwolnienie go z urzędu Marszałka krajowego.

* Wspomniane przez nas w sobotnim numerze przedłużenie jubileuszu dla katolików pod berłem rosyjskiem brzmi według *Czasu*, jak następuje:

Z posłuchania u Ojca św. mianego dnia 3go maja 1876 r.

Ojciec św. Papiież Pius IX w wojcowskiej Święj względem katolików w państwie rosyjskiem będących troskliwości, wielce pragnąc, ażeby ci temi duchownymi łaskami i względami cieszyć się mogli, które mnogim innym katolickiego świata wiernym, według ich życzeń i prośb w tym roku udzielone zostały, z Apostolskiej Święj dobroćmi dozwolił przedłużenia wielkiego Jubileuszu przeszłego roku ogłoszonego, aż do końca bieżącego roku, katolikom zwyż wzmiankowanym. Zarazem na ten cały czas rzezonego przedłużenia, potrzebne i przydatne upoważnienia, Biskupom, parochiom i spowiednikom w państwie rosyjskiem będącym, należycie aprobowanym, łaskę i spólnosć ze Stolicą Apostolską mającym, przez pismo świętej Penitencyaryi dnia 7 czerwca ubiegłego roku udzielone, przy tej sposobności łaskawie zatwierdza, w tym celu, ażeby ci biskupi, parochowie i spowiednicy, na korzyść wż pomienionych wiernych nałożone do pozyskania jubileuszu warunki, według swęj roztropności, lub o ile potrzeba tego wymagać będzie, zmniejszyć, lub na inne religijne albo miłosć bliźniego praktyki zmienić mogli; z zachowaniem jednak, gdzie to być może, odpowiedzenia jakiego Kościoła lub publicznego Oratorium, i pozostawieniem w swęj mocy wszystkich innych apostolskich co do tego jubileuszu rozporządzeń, które w encyklice z d. 24 grudnia roku przeszłego wydanęj, są zawarte, tak co do sakramentów spowiedzi i Komunii świętej, jak co do innych łask i upoważnień dla duchownego pożytku wiernych, w rzezonem piśmie udzielonych. Cokolwiek stanęłoby temu na zawadzie, czy od osób, czy od takich, którzy szczególnięj uwagi są godnymi, nie ma być uwzględnione.

Dano w Rzymie powyższego dnia i roku.
Karol Nocella m. p., sekretarz Ojca świętego do listów łacińskich.

* W sprawie poruszonej przez korespondenta naszego krobskiego: czy i władzom innych okręgów donosić należy o członkach z tychże okręgów pochodzących a do Towarzystwa Kółka itd. nalezących — odbieramy od pana Henryka Krzyżanowskiego następujące wyjaśnienie, którem się z czytelnikami naszymi chętnie dzielimy, zwracając na nie uwagę zarządów Kółek Towarzystw — a Szanownemu Autorowi szczerze składamy tu podziękowanie.

Konarzewo, 26 maja.
Szanowny Redaktorze!

Zawezwany w *Kuryerze* z dnia 24 maja o uzasadnienie mego zapatrywania co do prawa o stowarzyszeniach wywięzuję się z tego zadania.

§ 2 prawa z 11 marca 1850, który tworzy sedes materiae brzmi dosłownie:

„Osoby stanowiące Zarząd w stowarzyszeniach, które mają wpływ na sprawy publiczne, są zobowiązane policyi miejscowej ustawy towarzystwa i spis członków 3 dni po tegoż związaniu wręczyć, oraz również w przeciągu 3 dni donieść o każdej zmianie ustawy i stanu członków, nareszcie udzielić wszelkich szczegółów żądanych.“

Te słowa jasno dowodzą, iż prawo ma na myśli policyją miejsca, gdzie stowarzyszenie jako takie ma swe siedzisko i swe czynności odbywa, a każde inne tłumaczenie jest fałszywe.

Badając cel tego przepisu, czyli tak zwaną rationem legis dojdziemy do tego samego rezul-

tatu. Policyja kontrolująca bowiem czynność stowarzyszenia potrzebuje, aby mogła dopełnić tego zadania znajomości członków, mianowicie na posiedzeniach.

Inna rzecz by była, gdybyśmy przyjęli interpretacyją korespondenta krobskiego, iż oprócz zameldowania policyi miejscowej w siedzisku towarzystwa kaźden członek ma być zameldowany w miejscu swego zamieszkania, a więc gdzie towarzystwo żadnych czynności nie odbywa. Tu już zachodziła czysta dowolność, nie opierająca się ani na dosłownej treści, ani na celach prawa.

Odwoluje się wprawdzie korespondent krobski na wyrok Najwyższego trybunału z dnia 9 czerwca 1870. Odszukałem dzisiaj tenże wyrok i znalazłem go można w dzienniku ministra sprawiedliwości (*Justiz-Ministerial-Blatt*) pro 1870, ale tenże dotyczy przypadku w zupełnie innych warunkach. Chodziło tamże o czyny następne. Istniał w Berlinie tak zwany *Allgemeiner Arbeiterverein*, który w rozmaitych miasteczkach miał swych członków i pełnomocników, ustawy zaś i spis członków jedynie w Berlinie, jako gniaździe stowarzyszenia, policyi oddane zostały. Zdarzyło się następnie w miasteczku D., iż jeden z pełnomocników na zebraniu członków miejscowych zwoływał, poprzestawszy na prostém doniesieniu policyi miejscowej. Gdy z tego powodu oskarżenie przeciw owemu pełnomocnikowi wniesione zostało, sędzia w pierwszej instancyi go uwolnił na mocy tego, iż członkowie w D. mieszkający, nie tworzyli oddzielnego stowarzyszenia filialnego, ale byli częścią integralną owego towarzystwa w Berlinie, przepisom zaś § 2 prawa zadość się stało przez złożenie ustaw i spisu tamże. Najwyższy trybunał wyrok ten unieważnił z powodu, iż towarzystwo *Allgemeiner Arbeiterverein* także swe czynności w D. odbywało, a więc oskarżony powinien był zadość uczynić § 2 przez złożenie ustawy i spisu u policyi miejscowej.

Resumując, twierdząc, iż wyrok trybunału może się u nas tyczyć tylko tych stowarzyszeń, które w różnych miejscach odbywają posiedzenia i czynności stowarzyszenia, a więc w tych wszystkich miejscach powinni uczynić zadość wymaganiom prawa, nie tyczy się zaś stowarzyszeń, które w jednym tylko miejscu odbywają swe czynności.

To jest moje zdanie, radbym atoli ze względu na ważność przedmiotu, aby ktokolwiek z naszych prawników tę kwestyją zbadał.

Przy tej sposobności miło mi załączyć wyraz prawdziwego poważania itd.

H. Krzyżanowski.

* W sobotę złożyli posłowie nasi do laski marszałkowskiej Izby deputowanych sejmu pruskiego następująca

Interpelacya.

W dniu 28 kwietnia r. b. odbyło się w Lesznie w W. Ks. Poznańskim polskie Zebranie ludowe w sprawie wyborów. Zebranie to zaraz po jego zagajeniu rozwiązał komisarz policyi, bo zebrani nie chcieli obradować w niemieckim języku, jak tego żądał komisarz policyi. W dniu 18 kwietnia r. b. odbyło się w Dębogórze w Prusach Zachodnich zebranie Towarzystwa rolniczego oksy-wskiego. Zebranie to rozwiązaniem zostało zaraz po zagajeniu przez naczelnika urzędu Tümlera dla tego, że i tam zebrani nie chcieli obradować w niemieckim języku, jak tego żądał, pomimo że w statutach Towarzystwa mieści się paragraf, orzekający, iż językiem Towarzystwa jest język polski.

Zapytujemy przeto król. rząd:

1) Czy wiadomo mu są te zajścia i jakie kroki poczynił celem niedopuszczenia na przyszłość takiej obrazy praw konstytucyjnych?

2) Czy król. rząd gotów jest przeszkodzić temu i wydać rozporządzenia, któreby nie dopuściły powtórzenia zajść podobnych?

Berlin, dnia 29 maja.

Kantak. Magdziński. Wierzbński.
Po podpisach Koła polskiego czytamy 82 podpisy członków rozmaitych frakcji.

Gazeta Toruńska otrzymała na stawione przez siebie pytania, które i my za nią powtórzyliśmy, od księdza J. Brenka z Piaszków odpowiedź, dowodzącą, że przed bożyszczem kulturkampfu pada nie tylko młodsze duchowieństwo, żądane jakiegoś tłustego kęsa, nie tylko przyjaciele Posenerki, wypierający się ojczystego języka, wysanego z mlekiem matki pod słomianą strzechą, ale i kapłani leciwi, ongi patrioci. Żal nam ich siwizny...

List księdza Brenka brzmi jak następuje:

W Piaskach, 26 maja.

Szanowny Panie Redaktorze! Dla zaspokojenia ciekawości Pańskiej i aby pozabawić kłopotu Jm. ks. Gantkowskiego, dziekana w Brudni, mam honor oświadczyć Panu, a to wskutek Jego zapytania w Nr. 119 Gazety Toruńskiej (w części redakcyjnej), iż do duchownych, co rewizytowali ks. Kolanego prezent. proboszcza w Murzynie i ja należałem. Ponieważ poddałem się prawom majowym z przekonania i z wszelką świadomością skutków — co moim kolegom i wszystkim moim parafianom od dawna znaną jest rzeczą, nie rozumiem żąd Pana, co w Kujawach tak obszerne masz znajomości, wieść o tej wycieczce, która jasną jest konsekwencją mego stanowiska, zadziwiać i dla czego potworne przybrać miała rozmiary.

Pozwalam Panu Szanownemu zrobić użytek z tego oświadczenia, jaki mu się podoba: usuwa ono ostatecznie wszelką wątpliwość o moim stanowisku i wystraszca za odpowiedź zarazem na inne zapytania, które Pan, nie wiem z czyjego natchnienia lub rozkazu, poruszył czułość spowodowanym. W polemikę zaś lub dalsze tłumaczenia z swoich kroków i przekonania wdawać się ani myślę.

Przy tej sposobności racz Pan przyjąć wyrazy szacunku i poważania, z którym się kreślę Jego uniżonym

Ks. J. Brenk.

Słusznie dodaje redakcja Gazety ze swej strony następujące do tego listu uwagi:

Szkoda, że ks. Brenk na tym rzecz kończy. Inaczej — mając tak otwarte wyznanie, że znał prawa majowe — poprosilibyśmy go o równie otwarte wypowiedzenie, czy „rewizytować ks. Kolanego“ ma tu znaczyć to samo, co słuchać w Murzynie spowiedzi, wystarać się Kolanemu o kielich i radzić parafianom spowiedź u Kolanego? — Poprosilibyśmy go dalej i o wyznanie, czy prawda, co wieść niesie, że się stara u naczelnego prezesa prowincji pruskiej o prezentę na probostwo w Fordonie?

Od Zarządu i Rady nadzorczej Spółki średzkiej odbieramy pismo następujące, które tem chętniej zamieszczamy, że mieszkańcy Gniezna i okolicy, których twierdził pan dr. Langiewiczza w błąd wprowadzić mogły, przekonują się z niego o zupełnej bezzasadności tychże twierdzeń.

W nrze 118 Kurjera z dnia 24 maja r. b. wyczytaliśmy, że dyrektor Spółki gnieźnieńskiej, pan dr. Langiewicz, na Walnym Zebraniu w niedzielę przeszłą odbytym, na usprawiedliwienie Zarządu, dla czego na własną rękę ze Związku Spółek wystąpił, w dłuższym wywodzie wykazywał, iż Spółce gnieźnieńskiej wielkie grozi niebezpieczeństwo, gdyby nadal do związku Spółek należeć miała i że na stwierdzenie orzeczenia powyższego przytoczył, iż Spółka średzka jedna na Związku 2000 tal. straciła. Nie wdając się na teraz z panem dr. Langiewiczem w spór zasadniczy o to; czy należenie Spółki którejkolwiek do Związku Spółek niebezpieczeństwem grozi lub nie, miżo nam zapewnić wszystkich interesentów, że Spółka średzka ani na Związku ani wogóle przez czas istnienia żadnych dotychczas strat nie poniosła.

Zarząd i Rada Nadzorcza Kasy Oszczędności i Pożyczki,
Towarzystwa rzemieślniczego pod Opieką
św. Józefa w Środzie, zapisanej Spółki.
Środa dnia 27 maja 1876.

Wytrwałości!

Perseverantiam in bonis operibus.

Jutro w murach naszego miasta witać będziemy liczny, jak się tego wszyscy spodziewamy, zastęp Obywateli z Księstwa, Prus a może i Szląska.

Takiego wspólnego zjazdu, takiego wieca narodowego oddawna nie pamiętamy.

Kiedy niebezpieczeństwo się zbliża, kiedy jeden wielki czynnik w życiu naszym społecznym zagrożony — wtenczas ramię przy ramieniu i pierś przy pierści, wtenczas zapal ogólny nas porywa i jak jeden mąż stawamy do wspólnej obrony, do wspólnej pracy. Ustają hasła: hie Guelf hie Ghibelin, pod jednym sztandarem idziemy złożyć każdy swą cegiełkę do publicznej roboty.

Atoli taki chwilowy zapal, takie uniesienie, nie wystarcza — ono jak przośliczny

ogień bengalski jasnym promieniem oświeca te stare zręby naszego gmachu społecznego, nadaje im chwilowego blasku, — ale gdy fajerwerk się spali znowu ponura ciemność zalegnie i ledwie gdzie niedzicie pojedynczo, osobno, niesmiało, drobne gwiazdki migocą.

Czyż i wiece w Poznaniu będzie takim sztucznym fajerwerkiem, po którym nie więcej nie pozostanie jak trochę dymu i popiołu? Czy tylko na chwilkę, pokaże nam czem byśmy być mogli? czy tylko na kilka godzin wprowadzi nas na bity i pewny gościniec? czy potem zejdziemy znów w wyżłobione koleje naszej stariej beznadziei?

Nie daj tego Boże!

By zwrócić uwagę Rodaków na to, co po wiecu w Poznaniu nastąpić powinno — witamy ich słowem na czele wypisanem „Wytrwałości“ i podajemy im poniżej mowę Ojca św. Piusa IX. wypowiedzianą przed 3 tygodniami do francuskich pielgrzymów, mowę o wytrwałości.

Sięgnijmy pamięcią w przeszłość naszą; umieliśmy bić wrogów — aleśmy nie umieli korzystać ze zwycięstw; umieliśmy się zapalać do wielkich czynów — aleśmy nie umieli wytrwać w dobrych przedsięwzięciach. Zgromadziwszy się wspólnie, będziemy umieli z tego zjednoczenia, z tej wspólności korzystać, będziemy umieli ją wyzyskać na dobro ogółu?

Jeżeli się wytrwałości w pracach naszych nie nauczymy, jeżeli się nie zdołamy na tę „najpotrzebniejszą z cnot“ najpotrzebniejszą — nie tylko w życiu religijnym ale i narodowym — natenczas nadzwyczajne wysiłki nasze żadnego nie odniosą skutku, — przeminą niepostrzeżenie jak strzała, co przeszła powietrze i śladu po sobie nie zostawia, jak kamień w wodę wrzucony.

Wytrwałości nam trzeba, pracy uorganizowanej, nieustającej.

Cheśmy oświaty, postępu; do oświaty i postępu lud nasz musi być przygotowany, rola pod ziarno musi być przysposobiona. Nie widzimy innej na to rady, jak Szkołki niedzielne we wszystkich wioskach, Towarzystwa ludowe polsko-katolickie we wszystkich parafiach, regularne wiec miesięczne w pewnych okręgach, w punkcie centralnym, do którego okolica schodzić się zwykła.

Szkołki niedzielne wykształcą nam materyał przyszły dla towarzystw. Młodzież, która ze szkoły już wyszła, nie może być puszczonej samopas, bez opieki, na zdziczenie; potrzeba ją prowadzić, potrzeba w nią wpajać miłość wiary, miłość Ojczyzny, zanulowanie do spraw społecznych.

Towarzystwa ludowe polsko-katolickie na wzór czerniejowskiego, uzupełnione działaniem kółek włościańskich, spółek pożyczkowych itd. kształcić będą lud i dopomagać mu pod względem politycznym.

Wiec miesięczne politycznym potrzebom jego zadość uczynią.

Jak się do tego zabrać, jak to w życie wprowadzić — o tem, po załatwieniu na wiecu głównej sprawy, radzić powinni zebrani w wszystkich prowincji obywatele. My im proponujemy następujące rezolucje:

1. W każdej wiosce, dziedzie, obywatel postara się o założenie szkołki niedzielnej dla młodzieży, od chwili wyjścia ze szkoły aż do roku 21, o książki dla wieku ich stosowne itd.
2. W każdej parafii ksiądz porozumiewszy się z obywatelami, w pracy publicznej przodującymi, założy towarzystwo polsko-katolickie, które się zbierać będzie dwa razy w miesiącu, prenumerować będzie pisma, założy wspólną czytelnia itd.
3. W każdym okręgu kilka parafialnych towarzystw ludowych zbierać się będzie co miesiąc a najmniej co kwartał na wiec wspólny w sprawach bieżących.

MOWA

Ojca św. Piusa IX.

powiedziana do pątników paryskich
dnia 9 maja 1876. r.

Kilkakrotnie w przemówieniach moich do pobożnych pielgrzymów, przybyłych do Rzymu, aby mnie swą obecnością pocieszyć, wspominałem o uroczystym błogosławieństwie jakie się zwykło udzielać w pewnych dniach niezmiernym tłumom ludu, których ogromny plac św.

Piotra pomieścić nie może, wspominałem o tych modlitwach jakie się przy tej sposobności wnoszą do Boga celem uproszenia łaski i zjedwania błogich i obfitych owoców tegoż błogosławieństwa. Na jedną z tych modlitw szczególną zwróciłem uwagę — jest to modlitwa dotycząca cnoty najpotrzebniejszej ze wszystkich — a jest nią wytrwałość w dobrych uczynkach, perseverantiam in bonis operibus.

Zastanawiając się z jednej strony nad wszystkimi modłami, jakieśmy w ubiegłych latach noszili do Boga aby tę wytrwałość u Niego wyprosić a z drugiej strony rozmyślając nad tem jak ważne wypadki jeden po drugim następują, jak się ludy, miotane wichrami rewolucyj, poruszają, jak przy wzrastającym nieładzie, raz obłudnie i umiarkowanie, drugi raz gwałtownie i bez ogródki napadają na Kościół katolicki, wobec tylu chłost jakie Bóg na nas dopuszcza, — pytałem sam siebie, jakby się to wszystko tak złożyło mogło, gdyby nie było dowodem, że u wielu bardzo ludzi na świecie wytrwałość w dobrych uczynkach zaginęła do szczytu. I musiałem przyznać, że, niestety, jest to aż nazbyt prawdziwem.

Nie trzeba się tedy dziwić, że Bóg wyciągnął prawicę swoją aby nas smagać. Czemże jest dusza katolika? Jest to świątynia w której Duch święty zamieszkuje. Templum Dei sanctum quod estis vos; mówię to oparty na powadze nauczyciela narodów. A teraz rzucicie okiem po Europie całej; po całym okręgu ziemskim, i zobaczcie czy dusze chrześcijańskie są dosyć promienne i dosyć czyste, aby służyć mogły za świątynie Duchowi Bożemu? Heż to z nich, niestety, stało się zbiornikiem wszystkich namiętności; heż to, miasto Ducha Świętego umieściło w sercu swoim bożyszcze skępstwa albo inne plugawe bożyszcze, które święta matka Konstancya rzucić kazała na ziemię na górze Gologicie.

Inni postawili w tej świątyni serca bożyszcza gniewu, pychy, nieporządnej miłości własnego zdania pogardy wszelkiej powagi boskiej i ludzkiej — słowem w miejsce Ducha św. przyjęli w dusze swo występek i grzech. I czyż dziwić się nam że Jezus Chrystus wziął bicz w rękę aby ukarać tych, co bezczeszczą świątynię Jego? Zapewnia mnie o tem święty Hieronim: Niechaj w domu serca waszego grzech nie gości, by wszedłszy do niego Jezus zagniewany, nie oczyścił go, wzięwszy bicz w rękę.

Mówiąc o występkach i grzechach nie mam na myśli jedynie czasu obecnego, ale i czasy ubiegłe. Przebiegnijcie myślą długie wieków szeregów a patrzajcie jako się piętrzą stósy błędów wszelkiego rodzaju, nagromadzone pod każdym niebem i we wszystkich okolicach. Bóg, jako to zwykł był czynić dawniej z ludem swoim żydowskim, — czeka — ale gdy miara grzechów się przepełni, nastąpi dzień kary.

Bądź jak bądź dziękujemy temu samemu Bogu, co choć nas chłoseze, w teże chwili napełnia serca nasze uczuciami pokuty i miłości. O jakżeż się wnoszą w świecie katolickim, a mianowicie we Francji dzieła wiary, miłości i miłosierdzia. Mamy tu obok siebie Biskupa (tuluskiego), co był naoczny świadkiem wielkiej chłosty bożej — powodzi: Bóg dopuścił karę tę — ale cała Francya się poruszyła i w zawody biegła w pomoc tylu nieszczęśliwym, ofiarom srogiego żywiołu, którzy popadli w nędzę i niedostatek największy. W niektórych okolicach działy się prawdziwe cuda miłości chrześcijańskiej. Następnie mnożą się pielgrzymki a Francya poczyna wreszcie odważnie wyznawać wiarę praojców. Nie chce dziś chrześcijanin być chrześcijaninem skrytym — ale głośno i śmiało wyznaje to, czem serce jego przepełnione.

Takie postępowanie jest dowodem, że duch pokuty przeniknął dusze wiernych. Dziękuję Panu, że Wam udziela nie tylko daru wytrwałości, ale i czasu prawdziwej i błogiej pokuty: Spatium verae et fructuosae poenitentiae.

Wnieśmy więc dusze nasze do Boga a pełni ufności, błagajmy pomocy jego ojcowskiego błogosławieństwa. Weźmy sobie za pośrednika tego świętego Papieża, którego pamiętkę Kościół dzisiaj cześci i błagajmy go, aby się modlił z nami i aby nas nauczył tej wiary i tych modlitw, co zwyciężają nieprzyjaciół i rozpraszają tych, którzy bezczeszczą wiarę świętą. Niechaj nas nauczy tej modlitwy niweczącej Islamizm, który dzisiaj nie ogranicza się na brzegi Bosporu, ale się rozpanoszył w tylu innych okolicach ziemi.

Boże! wszak dla Ciebie nie masz nic skrytego. Wiesz, że zamieszanie panuje na świecie całym, wiesz i widzisz jasno, że twórcami rewolucji nie powoduje dobro powszechne ale jedynie samolubstwo i interes prywatny. Zniwecz Panie te syny ciemności i ich zamiary szkodliwe, rozprosz ich i jeśli można przywiedź do pokuty. Błogosław mianowicie to pobożne zgromadzenie, błogosław narodowi francuzkiemu i Kościołowi Twemu, a błogosławieństwo to niechaj urzeczywistni ona radosną obietnicę: i będzie jeden pasterz i jedna owczarnia; fiet unum ovile et unus pastor.

Benedictio Dei....

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 24 maja.

(Towarzystwo ogniowa. — Mrozy. — Język niemiecki w szkołach —)

(+) Kraków opustoszały znów, jak to bywa z wiosną, lubo tak niestała jak tegoroczna, ożywił się znów nieco przez zjazd obywateli na narady Towarzystwa ogniowego. Ogólne zebranie poprzedzają zwykle posiedzenia rady nadzorczej. W tym roku zebranie będzie o tyle ważnem, że w skutek ustąpienia hr. Alfreda Potockiego z prezydentury, niedającej się pogodzić z urzędem namiestnika, nastąpić ma wybór nowego prezesa. Wybór to niełatwy, bo wymaga okrom wolności i zalet charakteru, także i stanowiska wydatnego, zwłaszcza pod względem majątkowym, aby prezes mógł się

stać odpowiednią firmą instytucji, która obraca milionami.

Wielkich fortun u nas mało, a mniej jeszcze ludzi, którzy by je dobrze reprezentowali. Czy nastąpi na zgromadzeniu nowa walka, jak to bywało w latach poprzednich, kiedy agitacja opozycyjna posuwała się częstokroć aż do szerszenia fałszywych alarmów i prostych oszczerstw, tak przeciw instytucji jak jej kierownikom? Przed dwoma laty ogłoszono, jakoby dyrektorowie towarzystwa byli bankrutami i ratowali się za pomocą funduszy rezerwowych towarzystwa. Nasza opinia zawsze skora do wierzenia kalumnii, przyjmowała za dobrą monetę te pogłoski. Dzięki Bogu i dobra sława dyrektorów i rozwój towarzystwa nie doznały w skutek tych złośliwych baśni uszczerbku. W gruncie chodziło tylko o zdyskredytowanie dotychczasowych kierowników aby przeprowadzili na wyborach innych, można tę instytucję krakowską przenieść do Lwowa. W roku ubiegłym pod innym pozorem ta sama dążność się objawiła, chcieli zmienić bowiem statut w taki sposób, aby łatwiej dojść można do tego celu. Teraz znów Gazeta Narodowa żąda wprost, aby zebrania ogólne odbywały się raz w Lwowie, raz w Krakowie, co jest prostem niepodobieństwem, bo wymagałoby to przewożenia wszystkich archiwów towarzystwa. Oczywiście że jest to zamaskowane usiłowanie pozabawienia Krakowa tej jedynej instytucji, która gromadzi obywatelstwo z całego kraju. Czas wystąpił w skutek tego przeciw centralizacji lwowskiej, upatrując jej źródło jedynie w poduszczeniach dziennikarskich. Spodziewać się należy, że jak w latach przednich, ci co chcą koniecznie reformować to, co się rozwinęło tak świetnie, ci, co stawiają opozycję z zamiłowaniem opozycyji, rozbiją się o prakonywające cyfry, jakie przedstawia bilans towarzystwa. W roku ubiegłym rezultat polepszył się jeszcze, zmniejszyły się bowiem znacznie pożary w kraju. Ogólnie przypisują to zbawienne wpływowi sądów przysięgłych, które położyły koniec bezkarności, na jaką dotąd liczyli podnalcze.

Jeszcze Galicya nie podziwiała się z przeszlorocznego nieurodzaju, jeszcze nie rozdane zapomogi i pożyczki rządowe dla dotkniętych głodem, a już ze wszystkich stron kraju donoszą o grożącej nowej klęsce. Mrozy majowe połączone z ciągłą słą, miały wielkie wyrządzić szkody w zimowych zasiewach, a wstrzymać lub unieemożebnić uprawę wiosenną. Zwłaszcza zaś zupełne zniszczenie zagraża rzepakom, których uprawa jest bardzo rozszerzoną i stanowi jedną z ważnych gałęzi produkcji. Nadzieja owoc także podobno przepada całkowicie. Gdyby się godziło wierzyć w fatalizm, przypuszczać by można jakies złowrogi przeznaczenie, pechające nasz kraj różniczy do ruin. W klimatycznym porządku nastąpiły zgbne rewolucye, które przypisują ogólnie wykarzeniu lasów i ogoloceniu gór.

Zaledwie odejła jeden wysłaniec ministerstwa rolnictwa, który miał misją zbadania stosunków kredytu rolniczego, a znów wyprawion z Wiednia innego z misją przeglądu szkół. Tym razem chodzi podobno o przekonanie się, o ile język niemiecki bywa uprawionym w naszych szkołach. Nie bez powodu podejrzują w tem dzienniki przygotowujący się nowy zamach na naszą autonomią szkolną, na atrybucyę krajowej rady szkolnej, a co najgorsza, nową groźbę przeciw językowi polskiemu, jako wytkładowemu. Trzeba się spodziewać, że jeszcze tak prędko do tego nie przyjdzie. Ktoś porównał stosunki naszego rozdzielonego narodu do trójpolowego gospodarstwa, z tą tylko różnicą, że dwie dzielnice zwykle bywają skazane na ugórowanie, a jedna kolejno zostawiona na uprawę. Otóż w chwili, kiedy pod rządem rosyjskim znoszą resztki sądownictwa dawnego, a zaprowadzają rosyjskie w rosyjską procedurą, kiedy w Prusiech przeprowadzają ustawę o języku państwowym, odejmując prawo obywatelstwa językowi polskiemu — niepodobna przypuszczać, aby i rząd austriacki miał równocześnie iść za tym przykładem. Wszak język polski w szkole, urzędzie i sądzie posiadamy tutaj z obywatelstwem inicyatywy cesarza — jego przeto wola jest jedyną dla nas tarczą przeciw centralistycznemu i germanizacyjnemu dążnościom.

Wiedeń, 25 maja.

(Do kwestyi wschodniej.)

† Na wczorajszym walnym posiedzeniu delegacyi cislatwskiej zajął po raz pierwszy głos w kwestyi wschodniej reprezentant konserwatywnego stronnictwa — radca tutejszego sądu krajowego Dr. Lienbacher, poseł saleburgski. Był on dawniej prokuratorem przy sądzie tutejszym od kilku lat należy do najgorliwszych członków stronnictwa katolickiego, a w klubie „prawego środka“ obok hr. Hohenwarta i Dr. Prazaka odgrywa pierwszorzędną rolę. Obok Lienbachera wchodzi w konserwatystów do delegacyi jeszcze Dr. Oelz z Vorarlberga, który niezawodnie także głos zabierze w rozprawach nad szczegółnymi paragrafami budżetu. Polskich członków delegacyi było 7 z Izby poselskiej a dwóch z Izby panów, — ks. Konstancy Czartoryski i hr. Siemieński, — ostatni jednak złożył mandat. Według moich informacji jeden z polskich delegatów zamierzał gruntownie rozebrać obecną politykę naszą zagraniczną — nie wiem jeszcze, czy go powstrzymało od wykonania zamiaru tego. Wracając do p. Lienbachera, oświadczył on, że Austria powinna dokończyć posłannictwo swego na Wschodzie, a na zarzuty

strony centralistów podnieśli odparł, że woli widzieć krzyż na kopule św. Zofii, aniżeli godło półksiężyca i wyżej ceny monogamii, aniżeli wielożenstwo, że nie pragnie aneksji, ale nie pojmuję twierdzenia, jakoby Austria nie wiedziała, co począć z anektowanymi prowincjami tureckimi, skoro wiedziała, co począć z odbitemi Muzułmanom Węgrami. Telegraf, nieprzychylny mówcom opozycyjnym, niezawodnie bardzo krótki podał nam wyciąg mowy Liebnachera i będzie trzeba oczekiwać protokołu stenograficznego, aby dokładny otrzymał jej obraz. W każdym razie jednak i z tych szeszupłych doniesień poznać można stanowisko stronnictwa konserwatywnego, które, gdzie nie krzyżują prądy szczepowe, zupełnie zgadza się na uwolnienie Słowian południowych z pod jarzma tureckiego i pragnie ich wciągnięcie w obręb kultury zachodniej.

Odmowna odpowiedź rządu angielskiego, mimo wszelkich zapewnień urzędowych, zmienia sytuację dyplomatyczną. Albowiem przymierze trzech mocarstw nie ma żadnego prawa do opiewania się sprawami państwa tureckiego, prawo takie ma moc traktatu paryskiego przysługujące tylko wspólnie sześciu wielkim mocarstwom. Uchwały trzech rządów o tyle więc tylko mają znaczenie legalne, o ile stawają się uchwałami wszystkich sześciu mocarstw — jak to nastąpiło względem noty hr. Andrassego z 30 grudnia r. z., w innym razie W. Porta prawnie bynajmniej obowiązana nie jest do uwzględnienia wniosków trzech rządów, tak samo, jakby nie musiała uwzględnić rozszczeń jednego. A zatem z odmownej odpowiedzi rządu angielskiego, w skutek której i rząd francuzki zaczyna chwiać się, wyniknąby mógł stanowczy opór W. Porty przeciw nocie ks. Gorczakowa.

Pożyczka 12 milionów franków, jaką rozpiął rząd serbski, uważana jest przez jednych jako pewna wskazówka bliższej wojny, przez drugich jako komedia, którą zreczny p. Risticz zamysła oszukać „omladzinistów.“ Równocześnie zniesienie wolności prasowej zdaje się przemawiać za drugim przypuszczeniem. Albowiem w Serbii nie ma dziennika, któryby przemawiał przeciw wojnie, gdyby więc wojna miała być rzeczywiście rozpoczęta, pocóż zawieszać dzienniki? Co do rosyjskiego generała Czernajewa, który podróżuje obecnie po Serbii, jest on redaktorem Miru ruskiego, — blagier na wzór Fadajewa, agitator może zreczny, ale gdyby przyszło do walki, istny generał Bum Bum z „wielkiej księżnej Gerolstein.“ Znany w Białogrodzie kilku takich — bohaterów.

Praga czeska, 26 maja.
(† Palacky.)

XX. Dziś około piątej godziny po południu umarł sędziwy Palacky. Od kilku dni zdawało się, że stan jego zdrowia znacznie się polepszył. Dzisiejsza noc spędził był spokojnie. Po południu zięć dr. Rieger przeczytał mu dzienniki wieczorne. Wiadomość o śmierci generała Johna przyjął Palacky z słowami: „szkoda, był to dzielny żołnierz.“ Po kilku chwilach zaczął śnaczyć, pokaszlał kilka razy i spokojnie zasnął na wieki. Niebawem czarna chorągiew, wywieszona nad domem, obznajmiła smutną wieść, która w kilku minutach rozszła się po całym mieście.

Ograniczam się dziś na kilku ważniejszych danych. Palacky urodził się dnia 14 czerwca r. 1798 w Hodslawicach na Morawie. Ojciec jego był nauczycielem wiejskim. Początkowe nauki pobierał w gimnazjum trencezyńskim, od r. 1812 w liceum presburskim, gdzie się zaprzyjaźnił z sławnym później poetą Kollarem i Szafarzykiem. W r. 1817 wydał pierwsze krytyczno-literackie studia. Następnie zwiedzał uniwersytet wiedeński.

W r. 1823 przeniósł się do Pragi, gdzie wkrótce stał się ogniskiem ruchu literackiego. Zaprzyjaźniony z br. Sternberkiem, zaczął wyklądać prywatnie kilku młodym arystokratom dzieje i literaturę czeską. W r. 1827 przeczytał się głównie do założenia „Czasopisa muzeum czeskiego“, który wywarł wielki wpływ na rozwój piśmiennictwa czeskiego. Niebawem podał stanem projekt wydania dziejów narodu czeskiego i został zamianowany w tym celu historyografem stanów czeskich (1831). Równocześnie założył „Matię czeską“, czyli towarzystwo do rozszerzania tanich książek.

W r. 1836 wyszedł pierwszy tom „Dziejów czeskich“ po niemiecku — dzieło, doprowadzone do r. 1826, zostało, jak wiadomo, ukończonym w przeszłym miesiącu. W r. 1848 Palacky wystąpił jako uznany przywódca narodu czeskiego. W głośnym swego czasu liście odmówił udziału w parlamencie frankfurckim. Wybrany do sejmu wiedeńskiego, zasiadał tam na prawicy, po zabójstwie Latoura (6 paźd.) opuścił Wiedeń z Czechami, gdy sejm został przeniesiony do Kromierzyża, Palacky w wydziale konstytucyjnym odegrał główną rolę. Proponowana przez wydział konstytucyjny federalistyczna nie weszła jednak nigdy w życie. Ofiarowanego sobie ministerstwa oświecenia nie przyjął.

Od r. 1861 wybierany zawsze do sejmów krajowego, często zabierał głos w najważniejszych kwestiach. Powołany do Izby panów rady państwa przez Schmerlinga, od r. 1863 nie brał w jej obradach udziału. Hr. Belcredi r. 1865 obdarzył go komturą krzyżem orderu Franciszka Józefa.

Główną zasługą Palackiego są historyczne dzieła. Nieskazitelny charakterem, bezinteres-

nością, w której równym był Deakowi, zasłużył sobie na uznanie samych nieprzyjaciół...

Telegram mój wysłałem o 5 godzinie. Wkrótce potem namnożyło się ich tyle, że depesza podana o 7, wysłana została dopiero o 9. W tej chwili, 9½ godz., już nadeszło kilka telegramów kondolencyjnych. Większa część domów przystrojona już w czarne sztachary.

Ciało przewiezionem zostanie we wtorek do zamku Lobkowitz, własności syna Palackiego, aby tam spoczął obok zmarłej kilkanaście lat temu żony.

NIEMCY.

* Berlin, 28 maja. Po dyskusji nad ordynacją miejską, z której najważniejsze szczegóły podaliśmy w sobotę, przystąpiła Izba do głosowania nad rozmaitemi poprawkami. Wniosek Virchowa, domagający się równego głosowania powszechnego przy wyborze reprezentacji miejskiej odrzucono; równy los spotkał wniosek p. Röckerath, orzekający, że wszyscy obywatele gminy posiadają prawo wyborcze. Tylko 120 głosów oświadczyło się za a 187 przeciw wnioskowi. Następnie przyjęto § 26 z poprawką Virchowa: pierwsza klasa wyborców musi liczyć najniższą jedną dwunastą, druga klasa przynajmniej dwie dwunaste uprawnionych wyborców, i z poprawką Miquela: do pierwszej resp. drugiej klasy należą także ci, których podatki w części tylko przypadają na jedną resp. na dwie trzecie ogólnej sumy wszystkich podatków. § 42a zaś przyjęto niezmiennym podług wniosku komisji, a więc miasta, które dotychczas były w posiadaniu powszechnego prawa wyborczego, mają je i nadal zachować.

Na posiedzeniu wczorajszym obradowała Izba poselska nad prawem o kompetencyach w trzecim czytaniu. Stawiano i przyjmowano liczne poprawki, które raz po raz dłuższą wywołały dyskusję. Nic ciekawszego jednak debaty te nie przedstawiały. Ostateczne głosowanie nad całą ustawą odbędzie się później. — Na posiedzeniu wieczornem toczyły się od 8 do 11 godziny dalsze obrady nad ordynacją miejską. Przyjęto § 14, 22 i 23 z poprawkami. Przedłożenie rządowe wymagało 2 lata zamieszkania jako warunek do osiągnięcia praw obywatelstwa. Izba przychyliła się do wniosku Virchowa i przyjęła jeden rok. — Na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia postawiono znowu ordynację miejską.

W Izbie panów dokonano naprzód wczoraj dyskusję nad petycjami, dotyczącymi nauki religii w szkołach. Po przemówieniu komisarza rządowego Staudera, że ministerstwo wielkie już poczyniło w najnowszym reskrypcie koncesje, ale nadzoru nad nauką religii z zasady (omnipotencji państwa) nie może z rąk wypuścić, przeszła Izba podług wniosku komisji, mimo świętych mów i dosadnych argumentów p. Kleista v. Retzow i hr. Brühla, do porządku dziennego nad temi petycjami. — W dalszym przebiegu obrad wśród różnych petycji mniejszej wagi, przyszła na stół znana sprawa złotnika, który odmawiał krzyż dla kapituły w Limburgu, a rząd odmówił zapłaty, gdyż tymczasem ustawa z 22 kwietnia 1875 weszła w życie. Izba uznała jednogłośnie postępowanie rejencji w tej sprawie za niesprawiedliwe i poleciła uwzględnić petycję.

Marszałek Izby poselskiej zamierza przybrać do pomocy wieczorne posiedzenia, aby do środy, a najpóźniej do czwartku zakatwić się z ważniejszymi przedłożeniami, jak ordynacja miejska itd., a potem na dłuższy czas sesję odroczyć. Ordynacja miejska ma w tym samym szybkim tempie przejść dyskusję, co prawo o kompetencyach. Czy krajowi wypadnie na korzyść podobna pociągająca fabrykacja praw, któż się o to pyta.

W środę zeszłą pogrzebano w komisjach na długi czas dwa projekty do ustaw. Pierwszy, dotyczący przybytku chwały dla armii pruskiej, wywołał nadzwyczaj rozdrażnione debaty. Zgodzono się wreszcie na wniosek dr. Wehrenpenniga, aby sprawę odroczyć na tak długo, dopóki nie nastąpi porozumienie rządu pruskiego z Radą związkową względem praw własności do arsenału i stosownego za odstąpienie tychże praw wynagrodzenia. — Komisja zaś wysadzona do zbadania ustawy, zamieniającej miasto Berlin z przyległościami na prowincję, odroczyła obrady ze względu na to, że ani w łonie komisji, ani też z rządem zgody do skutku przyprowadzić nie podobna.

Przy wyborach odbytych w zeszły wtorek w okręgu Hirschberg-Schönau na Szląsku do parlamentu zwyciężył kandydat liberalnej partii dr. Georg v. Bunsen swego przeciwnika kandydata agraryszów pana v. Küster ogromną większością głosów. Katolicy wstrzymali się zupełnie od wyborów. Dowód to, że partya agraryszów nie jest weale dążnościami katolickimi przychylną.

Zapewniają, że większość Izby poselskiej gotowa jest przyjąć zmiany uchwalone przez Izbę panów w ordynacji synodalnej, tém więcej że zmiany te nie są zasadnicze, li tylko formalne. Artykuł 24, skreślony przez Izbę panów, jedyny, któryby mógł następczo pewne trudności, podważenia jest znaczenia, gdyż odnosząc się do obsadzenia katedr teologicznych przy uniwersytetach, nie należy właściwie do prawa o konstytucji kościelnej, lecz przyszedł prawem o wyższym wykształceniu objęty być powinien. Izba poselska odmówiła władzom kościelnym wszelkiego współdziałania przy obsadzaniu tychże katedr.

W kołach parlamentarnych berlińskich mówi o tém, że z powodu wyroku kamerygerychu,

uwalniającego od winy ks. Biskupa wrocławskiego za zagrożenie ekskomuniką p. Kick w Kamionie, minister sprawiedliwości polecił królewskiemu trybunałowi przedsięwziąć rewizję procesu, którego skutkiem złożono ks. Biskupa z urzędu. Wspomniona bowiem ekskomunikacja przyczyniła się głównie do niepomysłnego dla ks. Biskupa wyroku. Schl. Kirchenbl. donosi, że wikaryusz powiatowy Langer z Koźuchowa (Freistadt), który o różne w tym czasie ubiegał się probostwa, uroczyście uczynił 22 b. m. odwołanie. Podobnie i ks. Beinert oświadczył patronowi, że probostwa w Dittersdorf, o które się starał, nie przyjmie.

W Dortmund w Westfalii obradowało liczne zgromadzenie katolickich nauczycieli westfalskich nad kwestyą szkół symultanych. Zgromadzenie oświadczyło się jednomyślnie przeciw szkołom podobnym i zdania swoje w tym względzie w dziewięć sformułowało rezolucji. Oprócz tego spisali nauczyciele adres do ministra Falka z prośbą, aby niemieckim szkołom ludowym zachowano charakter konfesyjny, gdyż szkoły symultanne ani prawdziwym interesem szkoły i jej nauczycielom, ani życzeniem większej części niemieckiego narodu, ani też w ogóle interesem chrześcijańskiego państwa nie odpowiadają.

Na nowy kościół w Wiesbaden, jaki sobie tamedzni katolicy wybudować po raz wtóry zamierzali, wpływają obfite dary ze wszystkich stron. Przedewszystkiem odznaczają się tamedzni katolicy. I tak rodzina pewnego radcy budowniczego ofiarowała 6000 marek, pensyonowany urzędnik sądowy dał 1000 marek; inny mieszkaniec złożył słubny pierścień swjej zmarłej żony wartości 6000 marek.

Konferencye konserwatywnych grup w celu utworzenia wielkiej partii konserwatywnej niezadługo dalej toczyć się będą. Przedewszystkiem chodzi o wciągnięcie Gazety Krzyżowej i jej zwolenników. Chwila obecna zdaje się być stosowną, gdyż po złożeniu redakcji przez p. Nathasius, Kreuz Ztg. umiarkowany przybrała ton. Zamiast gwałtownych wycieczek przeciw ks. Bismarekowi i żądnemu kulturowi walki liberalizmowi, obrabia Kreuz Ztg. w artykułach wstępnych kwestye administracyjne jak prawo o egzaminach, o drogach itd. Sam ks. Bismarek ma się z uznaniem wyrażać o umiarkowanej obecnie postawie tejże gazety. Wielką część konserwatywnych ma mocną wolę utworzenia z ks. Bismarckiem frakcyi przeciw partynom liberalnym i w tym celu chce pierwszy uczynić krok w celu zbliżenia się do ks. kanclerza.

W tych dniach zawiązało się w Monachium Towarzystwo katolickiej szlachty bawarskiej, którego celem jest obrona wiary katolickiej i konserwatywnych interesów głównie ze względu na posiadłości ziemskie i wykonywanie chrześcijańskiej miłości. Do Towarzystwa przystąpiło już dotychczas 50 szlachty.

Druga Izba dreźnieńska obradowała 24 b. m. ad projektem do prawa, dotyczącego wykonywania nadzoru ze strony państwa nad Kościołem katolickim. Deputacja prawodawcza nie poczyniła w projekcie zmian istotnych. Kilku narodowo-liberalnych usiłowało paragraf pewien przekształcić na model pruskich praw, ale ani trzeciej części głosów nie pozyskało. Jedno nawet postanowienie złagodzone, tak że kongregacye niewieście, zajmujące się nie tylko pielęgniowaniem chorych, ale nawet i opiekując się dziećmi, mogą istnieć bez przeszkody. Cały projekt przyjęto przeciw głosowi jednego katolika w Izbie p. v. Hausen i 7 głosom narodowo-liberalnych. — Dalej uchwalono, aby rząd postarał się o usunięcie wszelkiego wpływu zagranicznych (czeskich) kościelnych lub świeckich władz na klasztory w wyższej Łuzycy i poddanie ich pod zarząd ordynaryatu w Budziszynie.

Eskaadra pancerna pruska, spiesząca na wody tureckie, miała zainaugur 27 b. m. do portu w Plymouth, 7 i 8 czerwca odpoczywać będzie w Gibraltarze, 20 i 21 czerwca w Malcie, zkąd prosto wyruszy pod Saloniki.

Dzienniki ogłaszają reskrypt ministra oświecenia z dnia 19 b. m. do jednego z uniwersytetów wydany, w którym się tenże rozwodzi nad koniecznością ścisłych egzaminów przy promocyach doktorskich i oświadcza się stanowczo przeciwko promocyi in absentia. Ponieważ uniwersytety dotychczas w podobnych sprawach wewnętrznych używały swobody, wątpić należy, aby się tak bez wszystkiego poddały kontroli ministra.

Voss. Ztg. donosi znowu, że stanowisko prezesa naczelnego w Alzacji i Lotaryngii p. v. Möller mocno jest zachwiane i każdego dnia jego ustąpienia oczekiwano. Powodem do tych ustawicznie ponawiających się pogłosek mają być trudności, jakie się nasuwają przy zasadniczym rozwiązaniu kwestyi, co do stanowiska prezesa naczelnego wobec wydziału Alzacko-lotaryngskiego w urzędzie kanclerskim.

Obronca Arnima, adwokat Munckel wystosował protestacyę do kamerygerychu przeciwko listowi gończemu, wydanemu przez sąd miejski berliński. Uzasadnia ją zaś opiniami wielu powag lekarskich, które się wszystkie zgadzają na to, że hr. Arnim dla choroby nieuleczonej nie może być nigdy do więzienia wtrącony, gdyżby to niebezpieczeństwem jego życia zagrożono. Dalej dowodzi, że listy gończe wysyłają się za podejrzany lub zbrodniarzami, którzy uciekli, tymczasem hr. Arnim nie uciekł i miejsce jego pobytu jest znanem sądowi.

O zamierzonych na lato podróżach cesarskich pisze Prov. Corr., że 7 czerwca wyjedzie cesarz do wód do Ems. Ztamtąd w dru-

gim tygodniu lipca odwiedzi wielkoksiężącą rodzinę badeńską na wyspie Mainau, a w połowie lipca uda się do Gastein. W drugiej połowie sierpnia i w wrześniu weźmie udział w wielkich manewrach korpusu gwardyi, 3 i 4 korpusu armii i król saskiego (12 korpusu), jako też kilku wielkich manewrach kawalerii, zwłaszcza pod Metz. Ztąd prawdopodobnie odwiedzi Alzacyę.

Radca legacyjny v. Holstein, zatrudniony dotychczas przy ambasadzie w Paryżu, objął już swe urządowanie w urzędzie zagranicznym. Nie potwierdza się wiadomość, jakoby miał zająć stanowisko przy boku kanclerza po zmarłym hr. Wend Eulenburgu, gdyż miejsce to powierzono p. v. Rekowskiemu.

FRANCYA.

* Paryż, 26 maja. Wracamy jeszcze raz do ostatnich burd studenckich, bo jakżeś inaczej nazwać zebranie młodzieży, kończące się niemal bójką i takim hałasem, że całe quartier latin myślało, iż sądny dzień się zbliża. Na pierwszym zebraniu przy ulicy Arras „obywatel“ Mastart wyrzekł pomiędzy innymi wśród grzmotu oklasków co następuje: Jak w r. 1865 na kongresie w Leodun, tak i dzisiaj stoimy przed tym samym nieprzyjacielem. W obec tajemnych i podstępnych forteli klerykalizmu, obliczonych na korupcyę młodzieży — musi też młodzież się łączyć i wyrazić całą pogardę dla nauk duchowieństwa, musi odeprzeć wszelką łączność z jego głupimi teoriami i głośno wypowiedzieć uczucia wolności myśli. — Na drugi dzień wypracowano on adres, o którym już donosiliśmy — a w którym wypowiedziano i takie zdania: Za dwa lata, podczas powszechniej wystawy, upłynie właśnie wiek jeden od śmierci Voltaira i Rousseau'a. Przyslijcie delegatów, aby razem z nami uczcić tych dwóch wielkich apostołów nauki i wolności, pokażcie przed wyborem wszystkich narodów, że młodzież wierna pozostaje tradycjom 18 wieku, duchowi francuskiej rewolucyi. — Kiedy następnie jeden z mówców wystąpił w obronie amnestyi, pewna część studentów wprawdzie wyszła z sali, atoli, według sprawozdania Droits de l'homme „znaczną większość przyjęła tę mowę ogromnymi oklaskami.“ Jest to jednym słowem smutne i zastraszające. Młodzież, która się uczyć powinna, zaczyna popadać w stare utopie à la oda do młodości, zaczyna marzyć, jakby świat pchnął na nowe tory i tę szczyfową pracę swoją opiera na zasadach wielkich destruktorów przeszłego wieku, na Rousseau i Wolterze; przesiałszy ich nauką, ich sceptycyzmem i cynizmem, oż dziwne, że się przechyla na stronę komunistów, że małpuje wielkiego retora Wiktora Hugo.

Opinion donosi, że deputowani lewicy postanowili interpelować w czasie obrad nad budżetem księcia Decazes co do stanowiska, jakie zajmuje względem pp. Target, Gontaut-Birona „i innych nieprzyjaciół rzeczypospolitej“, których pan minister spraw zewnętrznych zatrzymuje w urzędzie, a którzy nie mogą godnie reprezentować za granicą rządu francuskiego.

Komisja, zajmująca się zbadaniem wyborów hr. de Mun, przesłuchała dzisiaj p. Bethmond, prezesa podkomisji śledczej w Morbihan. „Mimo oporu duchowieństwa, pisze korespondent wersalski do K. Ztg. udało się skonstatować agitacyę tak kleru, jak i sprzymierzonej z nim szlachty prowincjonalnej.“ Na posiedzeniu tém nie zapadła jednakże, mimo onego skonstatowania, żadna uchwała.

Komisja w sprawie Rouviera miała również dzisiaj swe posiedzenie i postanowiła, mimo oporu pewnej części członków, zarządzić kontr-śledztwo. — Naquet zapowiedział ministrowi spraw wewnętrznych, że pojutrze interpelować będzie rząd w sprawie francuskiego komisarza w Egipcie; Naquet żyje sobie, aby Francya nie brała na siebie żadnej odpowiedzialności w finansowych sprawach egipskich i aby finansowe operacye w Egipcie nie stały się kiedyś podobnymi do meksykańskich.

Pomiędzy komunistami, którzy mają być ułaskawieni, znajduje się Cavalie i Elisensz Reclus, jeograf i dawniejszy współpracownik Revue des deux mondes. Pojutrze ma się zebrać komisja złożona z dwudziestu merów Paryża, prezydentów obudwóch Izb i ministra wojny, i będzie obradowała nad ułaskawieniem osób, które albo same się po to zgłosiły, albo przez rząd do ułaskawienia poleczone zostały. — W Tulonie zbroją fregatę pancerną „Savoie“ a oprócz tego obiegają pogłoski o uzbrojeniu fregat „Maganime“ i „Marengo.“

Dnia 18 bm. odbyło się w kościele Wniebowzięcia o godzinie 10 nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Elżbiety z Branickich Krasińskich. W emigracyi spieszono z oddaniem należnej cześci tej dostojnej pani w tej samej chwili, kiedy Kraków oddawał jej ostatnią posługę.

POŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

Donosiliśmy już, że ze wszystkich stron Bośni najsilniej rozwinęło się powstanie w północnej jej części, mianowicie na stokach łańcucha gór Grmeczca, gdzie powstańcy liczne nagromadzili siły zbrojne, a stanowiska już i tak z natury warowne według reguł sztuki wojennej w niezdojbyte prawie pozamieniali twierdze. O nie, jakieśmy już też donosili, po dwakroć rozbiła się potęga turecka i Ali basza, naczelny wódz w dwóch ku Grmeczowi przedsięwziętych wyprawach pobity, w popłochu uchodzić był

Zmuszony. Zdawało się więc, że niefortunny wódz turecki nie tak rychło o nową pomyślność wyprowadzi i to tym więcej, że w czasie ostatniego odwrotu pop Karan i opat Hadzic o nie-małe przyprawili go straty. Nadszpedzanie jednak odbiera on surowy rozkaz z Carogrodu, aby na nową wyruszył wyprawę i bądź co bądź rozproszył i wytepił do nogi osiadłych w Grme-czu powstańców. Jak pod dniem 24 bm. z Ko-stajnicy do Pol. Corr. donoszą, obowiązują się w Carogrodzie wkroczenia licznych oddziałów z Ser-bii do Bośni i z tą doliczają się owo stanowcze postanowienie rozbitcia warownych obozów w Grme-czu, które Turcy sami uważali dotąd za niepodob-ny do zdobycia. Ali basza zbiera zatem wszyst-ki w okolicy swój luźnie stojące oddziały, wiele ja do swój armii i w dniu 18 b. m. ciągnie do Grme-cza. W dniu 19 bm. rozpoczyna się krwawa walka, szczęście sprzyja zastępom tureckim, nizamy i redyfy uderzając z szaloną odwagą, zdobywają jeden szaniec po drugim, rozbijają jeden obóz po drugim i niechybna ponieśliby tym razem kłeskę powstańcy, gdyby stojący z swym oddziałem około Rizowaka dowódca Bandalun nie był swoim nad-szedł z pomocą. Powstańcy zaraz na początku walki widząc, że nie podążają mimo silnych wycich pozycy przemagającym siłom tureckim, a domy-słając się, że Bandalun musi stać gdzieś w bli-skości, wysłali na wszystkie strony posłańców, aby go odszukali i do pospiesznego nakłonili mar-szu. Bandalun słysząc, że niebezpieczeństwo jest wielkie i jeżeli się spóźni, zupełna czeka zagłada powstańców, zbiera cały swój oddział, liczący dwa tysiące ochotników, w najforsowniejszym marszu dąży do Grme-cza, przybywa na czas, jak piorun uderza na tyły i we flanki zastępów tu-reckich, łamie im szyki i do pospiesznego zmu-sza odwrotu. I tak Ali basza zwycięzca w dniu 19, ponosi dnia następnego zupełną kłeskę, zo-stawiając na placu 200 zabitych. I straty po stronie powstańców mają być znaczne. Mimo to, jak donosi wyżej wspomniana korespondencya, zamierza Ali basza, któremu rozkaz carogrodzki ustąpić nie pozwala, niebawem na nowo rozpo-cząć walkę, której i powstańcy grmeccy się spo-dziewają, bo i oni, jak donosi korespondencya, ścigają za wszystkich stron posiłki i uszkodzone naprawiają warownie.

Jak do Pol. Corr. piszą, powstanie buł-garskie szerzy się coraz więcej po kraju. Okręg Srednja Gora powstał cały. Dwa najwa-żniejsze punkta tego okręgu i zarazem najlu-dniejsza miasta, Panaduriszta z 12,000 lu-dności i Korisztica z 8000 ludności zajęli powstańcy i silnie obwarowali. Korisztica leży o 10 godzin drogi od Filipopolis i całą prze-strzeń pomiędzy temi dwoma miastami zajęli także powstańcy. Nie ulega też już dziś żadnej wątpliwości, że cały okręg tatarski Bazarczyk, liczący 79 wsi, schwylił za broń. I okręg Ber-rowicki zajęty jest cały przez powstańców. Naj-ważniejszym jednak punktem pod względem stra-tegicznym jest okręg położony pomiędzy Morawą, Niszem a Zofią, zwany po bułgarsku Sucha Pla-nina (sucha równina). I ten właśnie okręg za-jął znany Ilija, gdzie organizuje ochotników. Wreszcie wybuchło powstanie także po obu stro-nach traktu, prowadzącego z Drinopola do Rusz-czuka, z czego widać, że powstańcy mają plan uderzyć do ostatnie miasto od komunikacyi z kra-em, co im się niezawodnie powiedzie, jeżeli gu-bernator Ruszczuka co rychlej nie wysle wię-kszego oddziału wojska i wyprze powstańców z tej okolicy.

Mimo to jednak, że powstańcy znaczny już, ak to widzimy, zajęli obszar kraju i dość zna-

cznymi rozporządzają siłami, nie słycać dotąd o znaczniejszemu starciu ich z wojskiem tureckim. Przyczyna tego leży w tym, że naczelnicy poje-dynczych oddziałów surowy otrzymali rozkaz od rządu narodowego, aby unikali walki z Turkami, a tymczasowo starali się w całej Bułgarii roz-niecić powstanie i stojących już pod chorągwi-ami ochotników uzbroić i uorganizować.

Wspomnieliśmy powyżej, że w Carogrodzie obawiają się wtargnięcia z Serbii do Bośni li-cznych oddziałów powstańczych i że z tego po-wodu otrzymał Ali basza rozkaz, aby jak naj-prędzej pogromił powstańców w górach Grme-cza i mając tyły swój armii zabezpieczone, zwrócił się przeciw naciągającym ku granicy Bośni ochotnikom serbskim. O ruchu tym w Serbii czytamy w korespondencyi z dnia 20 bm. z Bel-gradu do Köln. Z t g co następuje: Uspobie-nie wojenne grozi rychłym wybuchem a ruch, jaki się czuć daje w różnych obozach ochotników serbskich, widocznie wskazuje na to, że inwazy-ja do Bośni niezadługo nastąpi. W ebozie pod Tzokezin stoi 1000 ochotników. Oddział ten składa się prawie wyłącznie z samąj inteligencyi, byłych studentów uniwersytetów austriackich. W Uszyey stoi 600, w Sośnicy 300 ochotników. Naczelne dowództwo nad temi wszystkimi od-działami ma objąć generał Stratirowicz, znany z powstania węgierskiego z r. 1848. Strati-mirowicz stał wtedy na czele korpusiku, składają-cego się z samych Serbów i niejednokrotnie da-wał się Węgrom we znaki. Najwięcej ku Bośni wysunięty oddział stoi na dwie godziny drogi od granicy a przednie jego strażę znoszą się już z powstańcami bośniackimi. Pod Dwiną ma od-dział ten przejść granicę i wkroczyć do Bośni. Każdy ochotnik pobiera od rządu serbskiego dziennie po pięć piastrow i ok chleba.

Jak Now. Wremia donosi, wyjechał do Serbii rosyjski generał Czerniajew dla organizo-wania armii serbskiej. Now. Wr. powiada, że czy wojna będzie lub nie będzie wypowiedziana Turcy, obecność tego generała zawsze stanie się dla Serbii pożyteczną. „Jego wielkie talenta wojskowe, jego żarliwość dla sprawy słowiań-skiej, zgrupuje około niego wszystkich, którzy szczerze pragną wyzwolenia chrześcian z pod pa-nowania Turków. Kto to wiedzieć może, jaką rolę ma on jeszcze do odegrania, w jakich wy-padkach udział weźmie!“

Ostrożniejszy Journal de St.-Pet. z tego powodu zwraca uwagę, że generał Czerniajew, niedawno jeszcze redaktor i wydawca Ruskiego Miru, dość już dawno nie służy w wojsku ro-syjskiem, i udał się do Serbii w charakterze czysto prywatnym.

TELEGRAMY.

Salzburg, 27 maja. Tutejsza kapituła obrała Arcybiskupem salzburgskim opata Eder według przepisów prawnych.

Rzym, 27 maja. Markiz de Noailles wrę-czy swe pisma uwierzytelniające jako ambasador skoro zamianowanym zostanie nowy ambasador włoski w Paryżu, poczem wręca także swe papiery jako ambasadorowie austriacki poseł, hrabia Wimpffen i hiszpański poseł, hr. Coelho de Portugal. — Papieżki pronuncyusz w Ma-drycie, Kardynał Simeoni odroczył swój wyjazd z Madrytu do miesiąca października.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 28 maja. Według doniesienia Agence Havas nie zakomunikowano dotąd W. Porcie projektów, proponowanych podczas

konferencyi berlińskich, a to z powodu, że mo-carstwa oczekują ostatecznej decyzji Anglii. W tutejszych kołach politycznych rachują na pewno, że i Anglii pragną zmiany niektórych punktów, podpisze memoriał i że w ten sposób wszystkie mocarstwa, podpisane pod traktatem paryżkim wspólnie rozpoczną kroki na Wschodzie. — Kaźmierz Périer dogorywa.

Saloniki, 28 maja. Wczoraj zapadł wyrok sądowy przeciw oskarżonym o morderstwo konsulów, dwóch skazano na śmierć, ośmiu do ciężkich robót, jednego na trzyletnie więzienie. Dziś zapadnie także wyrok przeciw biorącym udział w tamtejszych zaburzeniach.

Dubrownik, 28 maja. Według wiadomo-sci nadeszłych z Bośni uderzili powstańcy pod wodzą Goluba nad dniem 24 b. m. na Bilay spalili go, uprowadziwszy 1000 owiec, 400 wołów i 60 koni; straty tureckie wynoszą 350 w za-bitych. Następnie pod wodzą Marinowicza na-padli na Kliszę i Jelinowacz i ubili 150 Turków.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia jurzędowe.** Dotychczasowego sędzi-o-ga w Bytomiu na Górnym Szląsku, pana Franz, prze-niesiono do Mysłowic w charakterze dyrektora tamtejszej deputacyi sądowej.

* **Towarzystwo „Stella“** odbyło wczoraj w parku Wiktorya doroczną majówkę. Mimo że pogoda nie bardzo sprzyjała, bo zimny wiatr, dla damskich zwłaszcza toalet nie bardzo był miłym gościem, a chmurki na nie-bie co chwila mogły towarzystwu figla wyplatać i ze-czywiście od czasu do czasu ploszyły panie do przyległej sali — to jednakże zabawa nie doznała dłuższej przerwy i udała się bardzo dobrze. Spiewy, gry, tańce rozpo-częte polonezem, którego pan dr. Szulc, choć nie tak jak podkomorzy w „Tadeuszu“, ale wdyż dzieroko prowadził — trwały do późnego wieczora. Gwiazdździar-ze z nowymi pięknymi odznakami na „frakach“ i tużur-kach, dobijali na niezbyt równy murawie — ognie sztuczne wieczorem świetnie się udaly, a choć podobno nie wszystkie losy przy loteryi fantowej rozebrano — to bynajmniej tego nie można kłaść na karb uprzejmych pań, które mimo dzięków muzyki i tańców na murawie z po-święceniem wytrwały na swem stanowisku — przy urnach. Ciężkie czasy!

* **Dnia 26 b. m.** od godziny 5tej po południu od-bywała się publicznie próba z ekstynktorem Schö-fera i Budenberga z Buckau pod Magdeburgiem za bramą berlińską na placu p. A. Krzyżanowskiego. Wy-kazało się, że ekstynktor ten więcej wymaga czasu, aby zapalony przedmiot ugasić, niż ekstynktor Dicka, z któ-rym odbywano tu także próby. Ekstynktor Dicka gasił w ciągu trzech minut, ekstynktor Schäffera i Budenberga potrzebował do tego 5¹/₂ minut. Za to kosztą, jakich wy-magają napełnienie płynem węży ekstynktora Schäffera i Budenberga mniejsze są, niż przy ekstynktorze Dicka. Przy tym ostatnim wynosi jednorazowe napełnienie 6 ma-rek, przy pierwszym tylko 4 marki; cały zaś ekstynktor Dicka kosztuje 180 mk., a ekstynktor Schäffera i Buden-berga tylko 105 marek.

* **Dwóch najstarszych nauczycieli gimnazjum Ma-ryi Magdaleny**, profesor Rymarkiewicz i nauczyciel gimnazjalny p. Laskowski, którzy z powodu nadwątlo-nego zdrowia już od Wielkiejnocy korzystają z udzielonego im urlopu, pragnie, jak donosi Posener Ztg., przejść od św. Michała w stan spoczynku i w tym celu zażądali zwolnienia od obowiązków nauczycielskich.

* **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldo-wano** od 21 do 27 bm.:

- 1) 44 urodzin, (6 więcej, niż w zesłym tygodniu), 20 chłopców i 24 dziewcząt, między temi 9 nieprawego łoża.
- 2) 39 przypadków śmierci, (1 mniej, niż zesłego tygodnia), z tych należało 15 do płci męskiej, 24 do płci żeńskiej, a między tymi było 18 dzieci mniej roku; troje przyszło na świat nieżywych.
- 3) małżeństw zawarto 10, z tych sześć czysto ka-tolickich, 1 czysto ewangelickie, 2 czysto żydowskie.
- Z nowonarodzonych pochodziło 24 z małżeństw ka-tolickich, 10 z ewangelickich, 8 z żydowskich i 2 z mał-żeństw mieszanych.

Z zmarłych było 24 religii katolickiej, 12 ewange-lickiej, 3 żydowskiej.

* **Kandydata wyższego stanu nauczycielskiego** pa-na Józefa Janko wiaka mianowano przy gimnazjum śremskim zwyczajnym nauczycielem.

* **W powiatach krobkim i krotoszyńskim kursuje** obecnie, jak donoszą do Bromberger Ztg., petycyja do król. dyrekcji górnio-szląskiej kolei, w której petenci domagają się, aby poprowadzoną została linia z Łosna przez Krobką, Kobylin, Krotoszyn, Ostrów do Kalisza. Linia ta, jak twierdzą motywa, przyczyniłaby się wiele do rozwoju handlu i przemysłu i jest niezbędnym węzłem, który połączy koleje środkowej Europy z kolejami położo-nymi w Królestwie Polskiem i Łosy.

* **We wsi Owieczkach** pod Rogoźnem wyorano, jak donoszą do Posener Ztg., w pierwszym tygodniu bie-żącego miesiąca na polu p. Schlender wielki płaski ka-mień, kształtu kwadratowego, około 1¹/₂ metra długi i około 7 do 9 cm. gruby. Ponieważ przypuszczano, że pod ka-mieniem tym musza być inne, cenniejsze znajdujące przed-mioty, zaczęto głębiej kopać i natopkano na ocebrowany czworobok, widocznie cmentaryzko pogańskie, w którym znajdowało się 10 urn, zawierających popioły ze zwęglone-mi na połowę kośćcami ludzkimi. Urny te przy dotknięciu rozsypany się na drobne skorupy i tylko dwie z nich zdo-lano w całości z grobu wydobyć. Znajdują się one w do-mu właściciela gruntu p. Schlendera. Jak wspomniana donosi korespondencya, ma dyrektor gimnazjum rogoziń-skiego zamiar zaraz po sprzecie zboża z pól tych rozpo-cząć na wielką skalę poszukiwania, spodziewając się, że znajdzie tam cenne zabytki archeologiczne.

* **Szarańczo** ogromne masy zjawily się w pięciu gm-mach powiatu dnieprrowskiego, gubernii tauryckiej.

* **Dziennikarstwo tureckie.** W Stambule wycho-dzi obecnie 72 czasopism codziennych, w której to liczbie 16 w języku tureckim, 1 w arabskim, 1 w perskim, 20 w francuskim, 1 w angielskim, 12 w greckim, 13 w ormiań-skim, 4 w bułgarskim, 2 w hebrajskim i 1 we włoskim. Prawdziwa wieża Babel! I Niemcy jeszcze zakładają tam własne dzienniki w swym języku. Na prowincyi wycho-dzi 19 dzienników, po największej części w języku tu-reckim pisanych; dwa z nich wychodzą w Salonice; miano-wicie Selanik i Rumeli.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek, dnia 30 maja Fe-liksa, p. Wschód słońca o godzinie 3 minut 47. Zachód o godzinie 8 minut 6.

Długość dnia 16 godzin 19 minut.

Pierwsza kwadra dnia 30 maja o godzinie 7 przed południem.

Wypadki historyczne. 1592 Koronacya i zaślubienie Anny Austriaczki z Zygmuntem III. — 1448 Wręczenie w darze od Mikołaja V. papieża róży złotój Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 27 maja 1876. (Kursa końcowe.)

Pszencica wyżej	218.—	Owies maj	172.—
Maj	218.—	Wypow. żyta	250
Czer.-Lipiec	218.—	Wypow. okow.	60,000
Wrz.-paźdz.	221,50	Kapitały	
Zyto wyżej		Galicyany	80,25
Maj	167.—	Pr. pap. państ.	93,80
maj-czerw.	165,50	Poz. 4% list. z.	94,90
Wrz.-Paźdz.	167,50	Poz. list. ren.	97,90
Olj rzep. wyżej		Kolj Państw.	430.—
Luty	—	Lombardy	127.—
Maj	65,70	Austr. los 1860	97.—
Wrz.-paźdz.	65,70	Wlochy	70,60
Okowita wyżej		Amerykany	99,90
w miejscu	51.—	Aus. akc. kred.	222,50
Luty	—	Turki	8.—
Maj-czerw.	51,70	7 ¹ / ₂ % Rumun.	19,10
Czerw.-lip.	51,70	Pol. lik. l. zast.	68,50
Sierp.-Wrz.	53,20	Rosyj. bknot.	265.—
		Sreb. rnt. aust.	57,75

Szczecin, dnia 27 maja 1876. (Kursa końcowe.)

Pszencica wyżej	219.—	Okowita wyżej	52.—
Maj-czerw.	219.—	w miejscu	52.—
Czerw.-lip.	219.—	Maj-czerw.	52.—
Wrz.-paźdz.	222.—	Czerw.-lip.	52.—
Zyto wyżej		Lip.-sierp.	53.—
Maj	161,50	Owies	
Maj-czerw.	161,50	Maj	—
Wrz.-paźdz.	163,50	Maj-czerw.	170.—
Olj rzep. stały		Petroleum	
Kw.-maj	66,50	Jesień	12 10
Jesień	64.—		

S. Katalogu S. Dzieł Polskich

Antykwarni E. Calliera wyszedł arkusz ósmy i rozsyła się na żądanie franko i bez-płatnie. (874)

Dominium **Pakosław** pod Rawiczem poszukuje

pisarza

gospodarczego,

któryby zaraz w służbę mógł wstąpić. Przedstawienia oso-biste konieczne. (879)

Cyrk Renza

poszukuje **meblowanych pokoi** w bliskości placu Działowego. Uprasza się o zło-żenie ofert i adresów w **Sterna hotelu** u portiera. (868)

Cyrk Renza

poszukuje **bileterów** mó-wiących po polsku i niemiecku. Adresy oddają się w **Sterna hotelu** u portiera. (869)

Tylko na krótki czas. Poznań, Plac Działowy. Cyrk Renza.

Szanownej Publicznosci Poznania i okolicy do-noszę uniżenie, że z **całem mojem towarzy-stwem** dnia 29 maja o godz. 2giej* po obiedzie nadzwyczajnym pociągiem z Lipska do Poznania przybędę a

w środę dnia 31 maja pierwsze przedstawienie rozpoczne.

Bliższe wiadomości przez afisze. Do zwiedzania zaprasza uniżenie **Ernst Renz**, dyrektor.

Tylko na krótki czas.

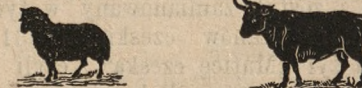
Młoda osoba

z dobrej familii życzy sobie przy-jąć miejsce w Księstwie, Galicyi lub Królestwie do towarzystwa, wyręczenia pani domu lub téż do magazynu za dyrektryzję. Zna się bardzo dobrze na kra-wieczyźnie również i białem szyćiu. Bliższa wiadomość W. Garbary Nr. 5. H. Chłapowska.

XSNOOR LIGHT POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprze-dazy i wydzieżawieniu dóbr.

Panienka,

która pod opieką **Towarzy-stwa Pomocy Naukowej** dla dziewcząt ukończyła nau-kę gospodarstwa, szuka od-powiedniego miejsca jako **gospodyni** od 1 lipca lub później. Zgłoszenia przesy-łać można na ręce redakcyi pod literą **A. B.** [878]



Dom **Sielec** p. Srebrną Górą ma na sprzedaż: **200 skopów** rosłych młodych, (875) **100 macior** udatnych do chowu (do odebrania w sierpniu). **4 woły** młode rosłe, **2 stadniki** 1¹/₂ roczne (1 szortorn, 1 szwyce).

Świeże masło po 11 sgr. za funt poleca **Flowiecka** (877) Strzelecka ulica Nr. 23.

Dzisiaj rano o godzinie 4¹/₂ rozstała się z tym światem po długiej a ciężkiej chorobie moja najukochańsza żona **Maryja z Cybulskich Gorgolewska.** Przeniesienie zwłok do grobu familijnego w Rogoźnie nastąpi w ponie-dzialek d. 29 bm. po południu o godz. 5, nazajutrz zaś nabożeństwo żałobne; o czem donosi w ciężkim smutku pograżony owdowiały mąż **Zygmunt Gorgolewski.** Berlin, 26 maja 1876, Kleinbeeren Str. 24. (876)

GWIAZDA tygodnik ilustrowany poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyń-skiego** i zawiera w 8^o na 16 str. druku: **Nauki** reli-gijne, **Żywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarze, **Powieści**, **Poezye**, **Wiadomości ze świata** itp. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach **1 markę** czyli **2 złote pol.** albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. d^o. **Ekspedycyi „Gwiazdy“** w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.